

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszt administracyjnego wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie: z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 11-ty maja (piątek): św. Mamerta Biskupa.

Widowiska: Teatr wielki: „Aida”. — Teatr rozmaitości: „Syn Giboyera”. — Teatr mały: „Żołnierz królowej Madagaskaru”. — (Godz. 7 i pół wieczorem).

Uroczystości rzymskie.

Rzym dnia 4-go maja.

Dni ostatnie dowiodły, iż w wiecznym mieście *panis et circenses* nie straciły jeszcze swego klasycznego znaczenia i uroku...

Ludność tutejsza porwana jest istnym szałem; każdy rzymianin serce by oddał bohaterowi tych tryumfów dynastji, księciu Tomaszowi Genueskiemu i jego młodej małżonce, księżniczce Izabelli bawarskiej, którzy wprost ze ślubnego kobierca przybyli nad Tyber.

Watykan tylko ponury i cichy i... nie może być inaczej...

Od chwili przybycia młodej pary dzień każdy przynosi nowe festyny. W sobotę d. 28-go z. m. uroczysty wjazd, pochód z pochodniami i serenada, w niedzielę immatrykulacja umowy ślubnej w aktach senatu, wielka zabawa ludowa na błoniach św. Anioła, ognie sztuczne, illuminacja i *evviva!* przed zamkiem; w poniedziałek regaty na Tybrze, przyjęcie u księżnej Genui i bankiet dworski z koncertem; w środę potężny koncert wagnerowski w sali szklanej pałacu wystawy — i tak bez końca.

Wczoraj po południu, przy cudownej pogodzie mieliśmy nareszcie główne danie bankietu, karuzel rycerski w willi Borghese — w obecności dworu, kwiatu arystokracji rzymskiej i rzesz niepoliczonych ludności. Piazza di Siena, olbrzymi plac eliptyczny, amfiteatrem ciosowych ław otoczony, pełen trybun, draperyj, sztandarów i girland, promieniający tualietami dumnych rzymianek i posiany tęczami brylantów — stanowił widok zaklęty z krainy czarów...

Kogóż tutaj nie było z owych stu rodzin możnowładnych, które chlubią się Rzymem i z których

Rzym się chlubi? Tutaj książęta Colonna, tam książę Sforza, tu Buoncampagni, tam znówu Odescalchi, Ruspoli, Sforza, Vitelleschi, de Medici, Strozzi, Gonzaga-Filangieri i wszyscy, wszyscy... Jedni patrzą, drudzy wiją się we wspaniałych szeregach karuzeli...

Przez chwilę zdaje ci się, żeś świadkiem cyrkowych igrzysk rzymskich, to znówu średniowiecznych turniejów...

W pysznym karmazynowo-złocistym, włoskiem i bawarskiem sztandarami ozdobionym pawilonie zasiada dwór z piękną, jak marzenie poety, królową Małgorzatą w środku.

Godzina trzecia bije — karuzel się rozpoczyna...

W arenę wjeżdża otoczony przez paziów herold turnieju, książę Władysław Odescalchi, aby odebrać rozkazy od Jego Królewskiej Mości.

Za chwilę odzywają się fanfary wyruszającego pochodu. Za heroldem postępuje 24 halabardników pieszych w szarych, welnianych koszulach z obciśniami czerwonymi rękawami, w szarych filcowych kapeluszach z piórami bażantów; dalej szesnastu trębaczy, w ciemnobłękitnych starorzymskich kostiumach o złotych orłach i sabaudzkich tarczach; młody następca tronu na drobnym rumaku arabskim, ubrany błękitnie, błyszczący od brylantowych agraf i guzów; za switą jego podąża komandor karuzeli, generał Colli di Felizzano, a za nim honorowy kadryl, otoczony paziami, na których błyszczą u piersi białe krzyże na polu czerwonym.

Na czele każdej grupy kadryla jedzie chorąży i trębacz. Stają w szeregach przed pawilonem królewskim... Komandor odbiera rozkazy i rozpoczyna się w powabnych splotach wic tanciec rycerski... Po ewolucjach stepo i w galopie następują zapasy, godzenie na głowy saracenów, przesadzanie barjer czworkami i „gra róż...”

Warto zaiste patrzeć na kształtne, giętkie, urodliwe postacie tych wykwintnych młodzieńców, z których każdy jest latoroślą zaszczerpioną na pniu patrycjuszów, pamiętających jeżeli nie wojny krzyżowe, to blask odrodzenia włoskiego.

Księżna Izabella przybyła na plac w powozie z małżonkiem, powitana grzmiąciami *evviva!* i kwitnąca, jak róża, którą słońce wygrzewa i rosa poi...

Książę następca tronu i każdy z przywódców turnieju ofiarowali jej po wspaniałym bukiccie, dźwiganym przez paziów.

Każda grupa kadrylu liczyła po 32-ch jeźdźców, których kostjomy wiązały się w przesłizne barw kombinacje. Czyż mam opiewać błędem słowem te dziwy form i fantasmagorje szat, średniowiecznych, głównie z XVII-go wieku — te pióropusze i birety, te złociste naszyjniki i tarcze błękitne, te bufiaste rękawy i piramidalne kołnierze, te zbroje i orły sabaudzkie, te czapraki aksamitne i atlasowe kapice na rumakach?

To wszystko takie błyszczące, tęczowe, migotliwe, soczyste, że nie da powtórzyć się w słowie, chyba w obrazie, malowanym gorącym pędzlem, Giorgione'a albo Pawła z Werony...

T. Z.

W drobnej sprawie.

(Art. nad.)

Jedno z pism zapytuje słusznie „co się dzieje z pieniędzmi, złożonemi przez mieszkańców staromiejskich na reparację zegara po-pijarskiego”.

Pytanie to tem więcej jest uzasadnionem, iż o zegar nikt zdaje się nie troszczyć, a od chwili zebrań wspomnianej składki upłynęło już lat kilka.

Ponieważ Kurjer warszawski zainteresował sprawą pomienionego zegara szersze koło publiczności i ponieważ osoba, w rękach której znajduje się grosz publiczny, na reparację przeznaczony, mileży uporczywie, przeto postanowiliśmy wyręczyć ją i rzecz jak należy wyjaśnić.

Osoba, o której tu mowa, jest znany staromiejskiej okolicy p. *. Kiedy ofiary przestały płynąć, osoby interesowane zwracały się doń z zapytaniem co do ilości zebranych pieniędzy i co do tego, w jaki sposób suma ta użyta została. Ale daremnie! p. *. odpowiadał wyniośle, iż nikt nie ma prawa kontrolować go zupełnie...

Takie okoliczności wywołały sprawę sądową, która roztrząsaną była w dniu 15-m marca r. b. Tu dopiero pod przymusem fizycznym niejako zeznał *. iż zebrał rs. 114 kop. 95 i że takowe, gospo-

10)

GRZECZY DZIECINSTWA.

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy ciąg.)

Odtąd widywałem się z Lonią nietylko w parku, ale i w pałacu. Jadłem tam parę razy obiad, co napędziło mi dużo kłopotu i prawie codziennie podwieczorek, na który dawano kawę albo poziomki, albo maliny z cukrem i ze śmietanką.

Często rozmawiałem ze starszemi paniami. Hrabina dziwiła się memu czytaniu, które zawdzięczałem bibliotece garbuska, a guwernantka, panna Klementyna, poprostu zachwycała się mną. Te ostatnią sympatję zawdzięczałem nie tyle mojej erudycji, ile rozmowom o pisarzu, o którym wiedziałem, gdzie pilnuje roboty i co myśli o panie Klementynie. W końcu, światła ta osoba zwierzyła mi się, iż wcale nie myśli wyjść za mąż za pisarza, lecz pragnęła by tylko podnieść go — moralnie. Oświadczyła mi, że według jej pojęć, rola kobiet w świecie polega na podnoszeniu mężczyzn i że ja sam, gdy urosnę, muszę spotkać w życiu taką kobietę, która mnie podniesie.

Wykłady te bardzo mi się podobały. Coraz też gorliwiej znośiłem pannie Klementynie wiadomości o pisarzu, a jemu o panie Klementynie, za co pozyskałem życzliwość obojga.

O ile dziś sobie przypominam, w pałacu życie było osobliwe. Do hrabiny — co kilka dni przyjeżdżał

jej narzeczony, a panna Klementyna po parę razy na dzień odwiedzała te zakątki parku, z których mogła zobaczyć pisarza, a przynajmniej — jak mówiła — usłyszeć dźwięk jego głosu, zapewne wówczas, kiedy wymyślał parobkom. Ze swej strony panna służąca płakała kolejno w rozmaitych oknach za tymże pisarzem, a reszta francymeru, naśladując zwierchność, dzieliła swe uczucia między lokaja, chłopca kredensowego, kucharza, kucharzka i stangreta. Nawet serce starej Salusi nie było wolne. Panowały w niem indyki, gąsiorzy, kaczory, koguty i kapłony, tudzież ich różnopsie i różnokształtne towarzyski, w gronie których gospodyni całe dnie przepędzała.

Rzecz prosta, że w tak zajętem otoczeniu nam dzieciom schodził czas swobodnie. Bawiliśmy się od rana do wieczora i tylko wówczas widywaliśmy osoby starsze, gdy wołano nas na obiad, na podwieczorek, albo na spoczynek.

Dzięki tej wolności, moje stosunki z Lonią ułożyły się w sposób dość oryginalny. Ona mi mówiła przez parę dni „Kaziu”, później „ty” — posługiwała się mną, nawet krzyczała na mnie, a ja — wciąż nazywałem ją „panią”, coraz rzadziej mówiłem, ale coraz częściej słuchałem. Niekiedy budziła się we mnie duma człowieka, który za rok może pójść do trzeciej klasy. Wtedy przeklinałem ową chwilę, kiedy to Lonię po raz pierwszy usłuchał, idąc na jej rozkaz po siostrę. Mówiłem sobie:

— Cóż to, ona myśli, że ja u niej jestem w służbie, jak mój ojciec u jej matki?...

Tym sposobem buntowałem samego siebie, postanowiłem, że się to musi zmienić. Lecz na widok Loni całkiem opuszczała mnie odwaga, a jeżeli nawet i zdołał zatrzymać jakąś resztkę, to znówu Lonia wypowiadała swoje rozkazy z taką niecier-

pliwą prośbą, tak tupala — nóżką, że mi musiał wszystko zrobić. A kiedy raz, złapawszy wróbla, nie oddałem jej go natychmiast, zawołała.

— Nie chcesz, to nie!... Obejdę się bez twego wróbla...

Była tak obrażona i taka ciekawa, że ją poczęłam zaklinać ażeby wzięła wróbla. Ona nie i nie!... Ledwie ją przebłagałam, naturalnie przy pomocy Zosi i jeszcze mimo to przez kilka dni musiałem słuchać żalów:

— Jaby ci takiej przykrości nigdy w życiu nie zrobiła. Wiem teraz jakie ty stała. Pierwszego dnia skończyłaś w wodę, ażeby mi lilji narwać, a już wczoraj niechciłaś mi nawet pozwolić, żebym trochę pobawiła się z ptaszkiem. Wiem już wszystko. O! żaden inny chłopiec nie postąpiłby ze mną w taki sposób.

A kiedy po wszelkich możliwych wyjaśnieniach, prosiłem ją w końcu, ażeby się choć nie gniewała, odparła:

— Czy ja się gniewam?... Ty najlepiej wiesz, że się na ciebie nie gniewam. Mnie tylko było przykro. Ale jak mi było przykro, tego sobie nikt nie wyobrazi... Niech ci powie Zosia jak mi było przykro.

Wtedy Zosia z uroczystą miną, wytłumaczyła mi, że Loni było bardzo, ale to bardzo przykro.

— Zresztą niech ci powie sama Lonia, jak jej było przykro — zakończyła moja kochana siostrzyczka.

Odsyłany od Anasza do Kaifasza po bliższe określenie stopnia owej przykrości, zupełnie straciłem głowę.

Stałem się maszyną, z którą panienki robiły co im się tylko podobało, bo lada cień samodzielności z mojej strony, wyrządzał przykrość albo Loni, albo Zosi, którą obie te panie odczuwały do spółki.

darując samodzielnie i nie dopuszczając do sprawy nikogo z właścicieli zebranego funduszu, lekko-myślnie roztrwonil, chcąc pełną sprawę zegara „na lepsze”, jak mniemał, tory. Na temże posiedzeniu sądu okazało się, iż dla wydostania od pana ** zebranej kwoty potrzeba ustanowić osobę, któraby reprezentowała interesa ogółu, a osoba taka zmusi go drogą sądową do oddania pieniędzy.

Otóż, ponieważ p. ** i nadal nie traci animuszu, zawiązało się kółko obywateli pod przewodnictwem pana G., którzy wnieśli podanie do p. oberpolicij-majstra, prosząc go o upoważnienie do działania nie tylko już w sprawie zegara, ale i w obronie grosza publicznego.

Nie wolno nam ani na chwilę wątpić, że władza stanie tu po tej stronie, która ma słuszość i żądaniego upoważnienia udzieli.

Jak dotychczas więc losy sprawy, poruszonej przez nas, nie są wesołe, a jednak niema w Warszawie zegara, któryby mógł dorównać po-pijarskiemu swemu usługami i przeszłością. Ponieważ wybijał on godzinę w wielki dzwon, umieszczony na otwartym powietrzu, o kilka piętér wyżej nad najwyższymi nawet domami, przeto słyszany był nie tylko przez całą dzielnicę miasta w najszerszych jej granicach, ale i przez całą Pragę i Nową Pragę. Jeżeli więc w ogóle zegary miejskie zasługują na opiekę, to ten, któremu niema równego co do usług, tembardziej powinien być przedmiotem naszej troskliwości.

Zegar, o którym mowa, powstał razem z wieżą w początkach wieku XVII-go — do wystawienia kościoła i wieży wielce przyczynili się Władysław IV-ty, Jan Sobieski i inni królowie oraz przedni magnaci.

Stan finansowy sprawy przedstawia się dziś jak następuje. Kiedy znajdujące się u wspomnianego ** pieniądze powrócą na swoje miejsce, wówczas suma rs. 114 kop. 95 łącznie ze znajdującymi się w redakcji *Kurjera warszawskiego* ofiarami w ilości 50 rs. uczyni około 170 rs.; ponieważ zaś naprawiający zegar otrzymał od rządu rs. 120, potrzeba więc jeszcze około 210 rs. Suma ta mała wobec ważności jej celu, dlatego też spodziewamy się, iż niedługo przyjdzie czekać na nią.

W. N.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ze statystyki Warszawy.** W r. z. ludność Warszawy pod względem wyznań dzieliła się, jak następuje: prawosławnych mieszkańców: stałych 3,155 (mężczyzn 1,676, kobiet 1,479), niestałych 9,041 (męż. 4,745, kop. 4,296), razem 12,196. Katolików stałych 122,871 (m. 57,718, k. 65,153), niestałych 110,090 (m. 52,569, k. 57,521), razem 232,961. Ormian stałych 128 (m. 61, k. 67), niestałych 187 (m. 97 k. 90), razem 315. Protestantów stałych 8,252 (m. 3,846 k. 4,406), niestałych 8,321 (m. 4,020, kob. 4,301), razem 16,573. Izraelitów stałych 95,536 (m. 46,192 k. 48,344), niestałych 34,704 (m. 16,761, kob. 17,943), razem 129,240. Mahometan stałych mężczyzn 7, niestałych 54 (m. 41, k. 13), razem 61. Ro-

skolników stałych 54 (m. 30, kob. 24), niestałych 91 (męż. 55 kob. 36). Razem w roku 1882-m przemieszczało w Warszawie mieszkańców stałych 229,003 (mężczyzn 109,530, kobiet 119,473), niestałych 162,488 (m. 78,288, k. 84,200). Nadto w tymże czasie było w Warszawie wojskowych: prawosławnych: generałów 37, sztab-oficerów 158, ober-oficerów 655, żołnierzy 16,539; katolików: generałów 3, sztab-oficerów 28, ober-oficerów 124, żołnierzy 2,687; protestantów: generałów 19, sztab-oficerów 30, ober-oficerów 31, żołnierzy 1,012; żydów żołnierzy 614, mahometan ober-oficerów 3, roskolników żołnierzy 67.

— **Latarnie miejskie gazowe** zapalane być winny obecnie o godzinie 8-iej wieczorem, gaszone zaś o godzinie 3-iej zrana.

— **Nowe domy.** Na ulicy Królewskiej w posesji nr 1078 oznaczonej, gdzie obecnie mieszczą się szczątki dawnego składu żelaza, stanie w r. b. gmach kilkopiętrowy równy co do wysokości sąsiadnym domom. Na ulicy zaś Granicznej, wprost Królewskiej, w miejsce znanej parterowej rudery wzniesiony będzie spory dom według nowoczesnych wymagań.

— **Z bruku.** Roboty około poprawy domów rozpoczęły się już w wielu punktach miasta. Na Krakowskim-Przedmieściu naprzeciwko kościoła świętokrzyskiego, przerabiane są do gruntu dwa domy, jak niemniej kilka na Nowym-Swiecie i na Marszałkowskiej. Środki ostrożności, o ile zauważyć mogliśmy, są jako tako zachowywane.

— **Przystanek tramwajów przy moście.** Słyszeliśmy, iż na skutek podanego zeszłej jesieni zbiorowego podania obywateli powiatu łódzkiego, świeżo po-partego przez zarząd Towarzystwa wioślarskiego, które z powodu przeniesienia przystani na brzeg warszawski zarówno stało się w tem interesowane, zarząd tramwajów, przy rekonstrukcji linii na Pragę prowadzącej, postanowił z tej strony mostu urządzić stały przystanek wagonów, włączony do taniej wewnętrznej komunikacji miejskiej. Wiadomość ta będzie zapewne bardzo pożądaną tak dla mieszkańców tamtych okolic, jak i dla tych osób z miasta, które nad brzeg Wisły często udawać się muszą. Bodaiby tylko owa rekonstrukcja jaknajrychlej nastąpiła!

— **Jeden z przedsiębiorców** tutejszych zamierza w ciągu przyszłego miesiąca wprowadzić komunikację omnibusową pomiędzy miastem a miejscowościami zarogatkowemi, jak Wierzbno, Marcecin, Grochów mniejszy, a nawet Willanów. Omnibusy wychodziłyby dwa razy na dzień, w święta zaś trzy lub cztery. Stacją główną miejską byłby plac św. Aleksandra.

— **Wszelka służba** w cukierniach, restauracjach, kawiarniach i innych jadalniach zakładach, oraz hotelach i zajazdach z rozporządzenia departamentu policji ma być zaopatrzona w książeczki służbowe, wydawane przez właściwe wydziały zarządów policyjnych.

z niezgłębionem zadowoleniem wyobrażałam sobie, że mnie—wcale niema! Lonia, Zosia, park, obiad, wreszcie szkoły i pan inspektor, wydawały mi się snem, który kiedyś był, ale już przeszedł, może sto lat temu, a może i tysiąc. Biedny Józio w niebie wciąż zapewne doświadcza tych uczuć. Jaki on szczęśliwy!

W końcu już mi się i jeżyn odechciało. Czulem jak łagodnie unoszą mnie krzaki, widziałem każdą chmurkę zwolna sunącą się po błękitie, słyszałem szelest każdego liścia, ale sam nic nie myślał.

Nagle coś szarpnęło mnie. Zerwałem się na równe nogi, nie pojmując co się dzieje. Przez mgnienie było cicho jak i pierwej, lecz w tejże chwili usłyszałem płacz i krzyk Loni:

— Zosiul... Panno Klementyno!... na pomoc!...

Jest coś strasznego w krzyku dziecka: na pomoc!... Przemknęły mi przez głowę wyrazy: żmija, wilk, pies wściekły i—rzuciłem się naprzód. Tarnina chwylała mnie za odzież, opłatywała nogi, szarpała, odpychała, nie!... ona mocowała się ze mną, biła się ze mną jak żywy potwór, a tymczasem Lonia wołała: „na pomoc!... Boże mój Boże!” a ja rozumiałem tylko jedną rzecz, jasną jak słońce, że tu muszę dać pomoc, albo—sam zginać.

Zmęczony, podrapany, a najbardziej przerażony, przedarłem się w końcu do tego miejsca, gdzieś słyszał płacz Loni.

Siedziała na krzaku, drżąc i załamując ręce.

— Loniul!... co tobie?...—zawołałem do niej, pierwszy raz po imieniu.

— Osa!... osa!...

— Osa?...—powtórzyłem, rzucając się ku niej. — Ukąsiła cię?...

— Jeszcze nie, ale...

— Więc cóż...

— **Założona z początkiem r. z. kasa oszczędności** na kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej w ciągu r. 1882-go liczyła członków 370, z tych ubyło 19, pozostało zaś na r. 1883-ci 341 członków. Wkłady uczestników w ciągu roku wyniosły rs. 3,327, zwrot wkładów rs. 1,016 kop. 34 $\frac{1}{2}$. Pozostałe wkłady na rok 1883 ci wynoszą rs. 2,310 kop. 65 $\frac{1}{2}$. Najwyższy wkład w ciągu roku wynosił rs. 180, najniższy kop. 5.

— **Kolej warszawsko-wiedeńska** obniżyła opłatę od przewozu piwa piłzeńskiego.

— **Nadzwyczajne zebranie.** Wczoraj o godzinie 6-iej po południu odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego urzędników zarządu drogi żelaznej nadwiślańskiej, zwołane w skutek żądania pewnej liczby stowarzyszonych. Uczestnicy zainteresowani obfitości programu zebrali się dość licznie. Przedmiotem dyskusji miały być wnioski przedstawione przez kilku stowarzyszonych, mianowicie pp. Słupskiego i Kułakowskiego. Zaledwie jednak kilka z nich wzięto pod obrady, pomimo że posiedzenie przetrwano dopiero około godziny 11-iej w nocy, resztę zaś kwestyj odłożono do następnego posiedzenia. Z wniosków zaznaczamy najważniejsze, a mianowicie żądanie aby dla uniknięcia postronnych wpływów głosowanie odbywało się tajnie. Wniosek ten utrzymał się z pewnymi modyfikacjami. Dalej p. Sl. interpelował zarząd dlaczego postępując wbrew ustawie i postanowieniu ogólnego zgromadzenia, utworzył sklep stowarzyszenia dla publiczności i wnosił aby kwestja ta powtórnie poddana została pod głosowanie. Po udzieleniu monitu zarządowi, zgromadzenie ogólne zawotowało dopuszczenie sprzeczki publicznej, co pociągnęło za sobą natychmiastowe oficjalne cofnięcie wszelkich przywilejów ze strony zarządu drogi, a mianowicie bezpłatnego przewozu. Wogóle posiedzenie było nader ożywione. Przemówienia były liczne, mniej lub więcej właściwe. Na przysługującego posiedzenia zaproszono dyrektora drogi, p. Gnoińskiego, na sekretarza zaś p. Krysińskiego.

— **Z przemysłu.** W tych dniach powstała w Warszawie pierwsza w kraju fabryka wstażek jedwabnych, zatrudniająca około stu robotników, przeważnie kobiet, pracujących przy warsztatach, poruszanych siłą pary. W okolicach zaś Warszawy ma być wkrótce założona fabryka cementu, zamierzająca konkurować z firmami zagranicznymi.

— **Wkrótce już** ma być otwarte dla publiczności muzeum pszczelnicze na Koszykach; równocześnie rozpoczną się codzienne demonstracje w pasieczniu żelaznej.

— **Składanie głosów** do urny wyborczej na 10-n nowych reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich rozpocznie się w lokalu kasy dnia 15-go b. m. i trwać będzie do dnia 19-go b. m. włącznie, poczem nastąpi publiczne otwarcie urny wyborczej, obliczenie głosów i spisanie stosownego protokołu.

— Chodzi po mnie...

— Gdzie?...

Z oczu jej płynęły łzy. Była bardzo zawstydzona, ale strach przemógł.

— Wlaża mi w pończoszkę... O Boże... Boże. Zosiul!...

Ukląknęłam przed nią, ale jeszcze nie śmiałam szukać osy.

— Więc wyjmij ją—rzekłam.

— Kiedy się boję. O Boże!...

Drżała jak w febrze. Zdobyłem się na szczyt odwagi.

— Gdzie ona jest?

— Teraz chodzi mi po kolanie...

— Nie ma jej ani tu, ani tu.

— Już jest wyżej. Ach! Zosiul, Zosiul!...

— Ależ i tu jej nie ma!...

Lonia zasłoniła oczy rękoma.

— Musiała schować się w sukienkę... — rzekła, płacząc jeszcze rzewniej.

— Jest!...—zawołałam.—To mucha!...

— Gdzie?... Mucha?...—spytała Lonia.—Prawda, że mucha! Ach jaka duża! Byłam pewna, że to osa. Myślałam, że umrę... Boże! jaka ja głupia! Obtarła oczy i odrazu zaczęła się śmiać.

— Zabić ją, czy—puścić?—spytałam Loni, pokazując jej nieszczęsnego owada.

— Jak ci się podoba — odpowiedziała, już zupełnie spokojnie.

Chciałam muchę zabić, ale — nie miałam serca. A ponieważ i skrzydła i ona sama była bardzo zmięta, więc — ostrożnie położyłam ją na liściu.

Tymczasem Lonia przypatrywała mi się bardzo pilnie.

— Co tobie?... nagle spytała.

— Nic, odpowiedziałam, usiłując się roześmiać.

Gdyby biedny Józio wstał z grobu, nie poznałby mnie w tym cichym, posłusznym, zahukanym kawalerze, który wiecznie po coś chodził, coś nosił, czegoś szukał, o czymś nie wiedział, na czymś nie znał się i co kilka minut był strofowany. A gdyby to widzieli moi koledzy!...

Pewnego dnia panna Klementyna była bardziej zajęta niż zwykle. Pisarz bowiem miał jakiś dozór przy stajniach, o kilkanaście kroków od jej ulubionej altanki. Korzystając z tego wymknęliśmy się we troje za park, do tych krzaków—gdzie rosły jeżyny.

Strach ile ich tam było! Co krok kępa, a na każdej gąszcz jeżyn czarnych i wielkich jak sliwki. Z początku zbieraliśmy je razem, zamieniając między sobą wykrzykniki podziwu i zadowolenia. Wkrótce jednak zamilkliśmy i rozeszliśmy się każde w swoją stronę. Nie wiem, jak tam dziewczęta, ale ja, utonawszy wśród najgęstszych kęp, zapomniałem o świecie. Co to były za jeżyny!... Dziś nie ma nawet takich ananasów.

Zmęczony stanem—usiadłem, zmęczony siedzeniem—położyłem się na krzakach, jak na sprężynowym fotelu. Było tu tak ciepło, tak miękko i obficie, że nie wiem kąd pomyślałem, iż właśnie tak musiało być Adamowi w raju. Boże! Boże! dlaczego ja nie byłem Adamem? Do dziś dnia na przeklętym drzewie rosłyby jabłka, bo dla zerwania ich nie chciałoby mi się nawet ręki podnieść nad głowę...

Rozciągając się jak wąż pod ciepłym słońcem, na gęstych krzakach, czulem nieopisane szczęście, głównie z tego powodu, że mogłem zupełnie nie myśleć. Czasem przewracałem się nawznak, głową niżej niż reszta ciała. Poruszone wiatrem liście głaszały mnie po twarzy, a ja patrzyłem w ogromne niebo i

— **Z teatru.** Wczoraj w teatrze rozmaiłości odegrano wznowioną komedię Juliusza Sandeau „Hélène de la Seiglière.” Kiedy się wymienia tytuł tej klasycznej sztuki, przychodzi na myśl już nie to, wiele razy grana była na naszej scenie, ale wiele razy po mniej więcej długich przerwach powracała na repertuar zawsze świeża, zawsze pełna życia i tej wyższej siły komicznej, która ją długo jeszcze czynić będzie wzorem dla współczesnych komedjopisarzy. Kilka pokoleń Bernardów Stampy i margrabianek de la Seiglière przesunęło się już przed coraz nowymi pokoleniami widzów, tylko margrabia z Destournellem z niezamąconą niezmiennością stacza dotychczas turniej dowcipu, humoru i dobrego smaku w komizmie. Cóż powiedzieć o Żółkowskim? Jeżeli sztukę nazwalimy klasyczną, to to samo określenie należy się i roli traktowanej tak, że gry równej niewidzieliśmy nigdzie, na żadnej europejskiej scenie. Nie wspominamy o próbie francuskiej interpretacji, którą nam dostarczyło niedawno towarzystwo dramatyczne Coquelin’a — porównanie Żółkowskiego z Dieudonné byłoby prosto śmiesznością. Ale jest inne zestawienie najszczytniejsze dla naszego genialnego komika. Widzieliśmy przed laty Samsona, nestora artystów z „Comédie française” i znaleźliśmy taką bladą postać margrabiego, że przy niej typ stworzony przez Żółkowskiego jest prosto niezrównaną kreacją. Jaka szkoda że Sandeau choć przed śmiercią nie widział francuskiego pana stworzonego przez polskiego artystę. Królikowski zbierał jak zwykle grzmiące okłaski za finezję z jaką traktuje postać przebiegłego adwokata. Helena była wczoraj panna Marzelówna. Artystka grała rolę inteligentnie, ale znów uniósł ją temperament dramatyczny pod wpływem którego nie dość wyszła na jaw słodycz margrabianki, nie dość uwidocznił się wdzięk tej sympatycznej bohaterki. Miejmy nadzieję że ten gry panny Marzelówny złagodzi się w następnych przedstawieniach.

— **Dziś w „Aidzie”** trzeci występ Józefiny Reszkówny.

— **Sprawa o katastrofę na ulicy Dzikiej.** Wczoraj dnia 15-go kwietnia 1875 r. mieszkańcy domu Izraela T. na ulicy Dzikiej przerażeni zostali niezwykłym hukiem. W nowobudowanej się cztero-piętrowej oficynie zawaliła się ściana, zasypując w gruzach trzynastu robotników. Ośmiu z nich wydobyto niezwłocznie z pod gruzów: odnieśli oni tylko mniej lub więcej znaczne uszkodzenia; pięciu zaś pozostałych przypłaciło życiem ten wypadek. Nieszczęśliwymi ofiarami byli: Feliks Kapelus, Marianna Aprabińska, Wojciech Szymański, Marianna Leś i Julian Mizgalski. Natychmiast po katastrofie, która w swoim czasie — jak wiadomo — wywołała rozliczne komentarze, zarządzono śledztwo sądowe. Wykryło ono, że przy budowie oficyny nie były zachowane warunki, wskazane w zatwierdzonym planie budowy, tudzież w instrukcji budowlanej. I tak:

Ściany domu, były o 1/2 cegły cieńsze, niż zalecają przepisy, cegła była niedopalciona i w ogóle nader lichego gatunku, a przytem do budowy używano sztuk nawet polamanych i popękanych. Jednocześnie rozbiegła się wieść, że mularze, na dwa dni przed wypadkiem, ostrzegali budowniczego rządowego pana Aleksandra S., iż ściana oficyny zarysowała się, i że pomimo to pan S. nie zarządził żadnych środków ostrożności. W następstwie powyższych danych sądziła śledczy pociągnął do odpowiedzialności karnej wspomnianego już tu budowniczego, oraz prywatnego pomocnika jego p. Edwarda R., majstra murarskiego Teodora J., czeladnika tegoż cechu Edwarda M., wreszcie samego właściciela domu Izraela T. Ten ostatni tłumaczył się, że cegły sam nie kupował i do budowy nie wglądał, gdyż prowadzeniem jej, pod kontrolą budowniczego przysięgłego (p. S.), zajmował się pomocnik tegoż. Majster i czeladnik murarski utrzymywali, że cegła użyta do budowy domu była dobrego gatunku, i że powodem zawalenia się muru była wyłącznie nadzwyczajna wilgoć, która podczas zimy podmyła fundament, dzięki niedbałości właściciela domu; ten bowiem zaniedbał wywożenia śniegu z podwórza. Taką samą przyczynę katastrofy podawał także budowniczy. Wobec sprzecznych tych wyjaśnień trudno było dociec prawdy. Ciężkie więc zadanie miał I-szy departament izby sądowej, który wczoraj przystąpił do rozpatrzenia rzeczony sprawy w I-iej instancji. Przed sądem stanęli wszyscy oskarżeni w asystencji swych obrońców, adwokatów przysięgłych: pp. J. M. Kamińskiego (obrońca budowniczego Aleksandra S.), Ryfła (obr. Edwarda R.), Paszkowicza (obr. Teodora J.), Konitza (obr. Edwarda N.) i Dudzina (obrońca właściciela domu, Izraela T.). Badanie świadków i ekspertów trwało przez cały dzień. Dopiero późnym wieczorem rozpoczęły się przemówienia prokuratora (p. Kowalewskiego) i obrońców. W chwili gdy kreśliły te słowa (godzina 12-ta w nocy) rozprawy jeszcze nie skończyły się. Spóźniona pora i brak miejsca nie pozwala nam na streszczenie bliższych szczegółów sprawy. Wyrok, jaki zapadnie prawdopodobnie nad ranem, zakomunikujemy czytelnikom w wieczornym numerze *Kurjera*.

— **Wypadki.** Na Browarnej Teofil M. padł pod koła wozu roboczego i poniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. — Na placu św. Aleksandra Gustaw Z., wyskakując z tramwaju, upadł i złamał nogę. — W szynku na Pradze Karol P. przewrócił Józefa Po. na bufet, wskutek czego Po. skaleczył się szkłem w prawy policzek i w rękę.

— Napoleonczyk.

W Rasynie pod Warszawą zmarł onegdaj Adam Doberski, starzec liczący lat 104, b. oficer wojsk napoleońskich.

S. p. Adam urodził się w r. 1779-ym dnia 16-go października w W. Ks. Poznańskim, gdzie też pobierał nauki do r. 1797-go.

W r. 1798-ym zaciągnął się Doberski do szeregów,

z których wskutek silnej kontuzji wystąpić musiał, pozostając natomiast instruktorem szkoły.

Epolety oficerskie otrzymał Doberski z rąk Napoleona w r. 1811-ym — w dwa lata zaś później wrócił do rodzinnego kraju i osiadł na zagonie.

W r. 1863 cim był jeszcze Doberski naddzierżawcą ekonomji Jasienica, powiatu ostrowskiego — wkrótce jednak przeniósł się pod dach synowski.

Wiekowy — w całym znaczeniu tego słowa — człowiek odznaczał się niepospolitą rzeźkością, a wiorst kilka przebył było dla niego prawdziwą fraszką.

Wieczorami siadał starzec w rodzinnym gronie i bez okularów — coż na to powie młodzież dzisiejsza — czytywał dzieciom książki i gazety.

Starzec chorował krótko, a oddał Bogu ducha po przyjęciu św. Sakramentów.

Pogrzeb zwłok weterana, na który zapraszają dzieci, wnuki i prawnuki, odbędzie się jutro w Rasynie, o godzinie 5-tej po południu.

— Z wczorajszego dnia.

Dzień 10-go pamiętny był maja

Z okazji burzy i ulewy wścieklej,

Co o godzinie począwszy się piętej

Szalała dziko przez minut sześćdziesiąt.

A gdy się zamkły niebieskie upusty,

Oczy współczesnych smutny raził widok:

Ulica Próżna pełna była wody,

Królewska cała jak weneckie miasto,

Tylko jej gondol brakło i wiosłarzy —

Grozę powiększał tabor tramwajowy

I tramwajowe rozpoczęte prace,

Tak, iż się żaden nie odważył człowiek

Przebyć ją pieszo lub przepłynąć łodzią.

Stare żelazta i dębowe kłody

Zamknęły wejście do bramy „salonu”

(Jak reporterzy mienia ogród Saski).

Na Marszałkowskiej fale aż do lydek

Meżczyzn sięgały, a panom zwyż kostek,

Wstrzymując tłumy liczne na asfalcie.

Róg Mazowieckiej — Zielonego placu

Kapał się wszystek — w spienionych zaś nurtach

Jakieś zwierzątko topiło się biedne,

Skomleniem prosząc przechodniów o pomoc.

W jezioro istne zmienił się plac Saski.

Na Starem-Mieście nie było też lepiej,

Brzozowa, Celna i Kamienne Schodki

Stały pod wodą aż do późnej nocy,

Nie był też wolnym łazienkowski cyrkuł

Od skutków burzy — kruszyły się mury

I padło kilka spróchniałych parkanów.

Wreszcie na rogu Granicznej i Żabiej

Aż go zeń miejskie dobyły pacholki.

Biedak z deszczówki o trząsnawszy suknie

„Ach! Lindley! Lindley!” w głos cały zawołał,

A za nim wszyscy powtarzali „Lindley!”...

— Monitum...

W tych dniach ukazał się w Londynie „Almanach

Uczulem, że siły gwałtownie mnie opadają. Serce uderzało mi jak dzwon, zaczęło mi się ćmić w oczach, zimny pot wystąpił na całe ciało i klęczać — zachwiałem się.

— Co tobie Kaziu?...

— Nic... tylko myślałem, że ci się trafiło jakie nieszczęście...

Gdyby mnie Lonia nie pochwyciła i nie oparła mi głowy na swych kolanach, byłbym rozbił nos o ziemię.

Jakaś ciepła fala uderzyła mi do głowy, usłyszałem szum w uszach i znówu głos Loni:

— Kaziu!... kochany Kaziu... co tobie?... Zosiu!... o Boże on zemdlął... Cóż ja tu pocznę nieszczęśliwa?...

Objęła mnie rękoma za głowę i zaczęła całować. Na całej twarzy czułem jej lzy. Było mi jej tak żal, że zebrał resztę sił i z trudem dźwignąłem się.

— Nic mi nie jest!... nie bój się!... zawołałem z głębi piersi.

Istotnie chwilowe osłabienie minęło tak prędko, jak przyszło. W uszach przestało szumieć, wzrok mi się wyjaśnił, podniosłem głowę z kolan Loni i patrząc jej w oczy, śmiałem się.

Teraz i ona zaczęła się śmiać.

— Ach ty niepoceciwy, ach ty niedobry!... mówiła — żeby mi narobić takiego strachu. Jakże ty mogłeś zemdleć przez takie głupstwo?... Gdyby to nawet była osa, toby mnie przecież nie zjadła... I co jałbym robiła tu z tobą?... Ani wody, ani ludzi, Zosi! gdzieś poszła, a ja sama musiałabym ratować takiego dużego chłopca. Wstydz się!

Naturalnie że się wstydził. Czy można ją było tak przestraszać?

— Cóż — jakże ci jest? pytała Lonia. Eh! już pewnie dobrze, boś nie taki blady. Pierwej byleś biały, jak płótno.

— No — dodała po chwili — będę ja się mieć zpy-

szna, jak się man a o tem dowie... Ach Boże! boję się nawet wracać do domu...

— O czym mama się dowie? spytałem.

— O wszystkim, a najgorzej o tej osie...

— Więc nie mów nikomu.

— Cóż z tego, że ja nie powiem... rzekła odwracając głowę.

— Może myślisz, że ja powiem?... — odparłem. —

Jak ojca kocham, tak nikomu ani słówka.

— A Zosi?... Ona jest dobra do sekretu.

— Ani Zosi. Nikomu.

— Choć i bez tego wszyscy się dowiedzą. Ty jesteś taki podrapany, potargany... Ale czekajno!... — dodała po chwili i obtarła mi twarz chustką. Boże! czy ty wiesz, że ja ciebie nawet pocałowałam ze strachu, bom już nie wiedział co robić. Żeby się kto o tem dowiedział, spaliłabym się ze wstydu, choć naprawdę — z osą byłby także kłopot. Ach! co ja mam zmartwienia przez ciebie...

— Ale nie masz się czego obawiać — pocieszałem ja.

— Tak, nie mam. Wszystko się wyda, bo masz pełno liści w głowie. Zresztą zaczekaj, ja cię uczęszę. Byle tylko z jakiego krzaka nie podglądała nas Zosi. Ona jest dobra do sekretu, ale zawsze.

Lonia wyjęła ze swych włosów półkolistą grzebień i zaczęła mnie czesać.

— Ty zawsze jesteś potargany — mówiła. Powinieneś czesać się tak, jak wszyscy panowie. O tak. Mieć przedział z prawego boku, nie — z lewego.

Gdybyś miał włosy czarne, byłbyś taki piękny, jak narzeczony mojej mamy. Ale żeś blondyn, więc uczęszę cię inaczej. Będiesz teraz wyglądał, jak aniołek co jest pod Madonną. Wiesz który. Szkoda, że nie mam lusterka.

— Kaziu! Loni!... — zawołała w tej chwili Zosi, gdzieś od strony parku.

Zerwaliśmy się oboje, a Lonia była naprawdę przełęczniona.

— Wszystko się wyda! rzekła. Och! ta osa!... A najgorsze to, żeś zemdlął...

— Nie się nie wyda! odparłem energicznie. Ja przecie nie nie powiem.

— Ani ja. Nie powiesz nawet żeś zemdlął?...

— Naturalnie.

— No, no!... dziwiła się Lonia. Bo ja, żebyś zemdlął, tobym nie mogła wytrzymać...

— Kaziu! Loni!... wołała moja siostra, już o kilkanaście kroków od nas.

— Kaziu! szepnęła Lonia, kładąc palec na ustach.

— Już nie bój się.

Zaszeleściły krzaki i ukazała się Zosi ubrana w fartuszek.

— Gdzieś ty była Zosi? zapytałam ją oboje.

— Chodziłam po fartuszek, dla siebie i dla ciebie Loni. Masz oto, bo jeżyyny walały.

— Czy zaraz wracamy do domu?...

— Nie ma po co, — odparła Zosi. — U mamy jest ten pan, a panna Klementyna ani myśli wyjść z altanki. Możemy tu siedzieć choćby do wieczora. Ale już zaczynam rwać jeżyyny, boście wy więcej zjedli ich niż ja.

Zaczęły rwać obie, a ja także jakoś nabrałem namiętności do jedzenia.

Widząc, że oddałam się, Lonia zawołała za mną:

— Kaziu!... wiesz o czym myślę!...

I pogroziła mi palcem.

W tej chwili po raz, nie wiem który, przysięgałem sobie, że nikomu nie wspomnę, ani o moim zemdleciu, ani o tej musze. Ledwie jednak odszedł kilka kroków, usłyszałem głos Loni:

— Żebyś ty wiedziała Zosi co się tu działo?... Ale nie, nie mogę ci powiedzieć ani słówka. Chociaż, gdybyś mi przyrzekła, że dotrzymasz sekretu...

Uciekłem jak najdalej w gąszcz, czując, że się wstydzę. No — chociaż Zosi!...

(Dokończenie nastąpi.)

de Varsovie", skreślony przez Sweetmana po angielsku.

Jest to jeden ustęp z obszernego wydawnictwa à la Bèdecker, ukazującego się poszytami.

Autor porobił specjalne monita nad hotelami naszymi, robiąc im zarzut, iż „dają nieswieżą i podaradą bieliznę do łózek”.

To nieładnie!

— Czy podobna?

Dziennik francuski *Evénement* zamieszcza interesującą statystykę zbytu morfiny i opium, rozumie się na użytek płci pięknej...

Z porównawczych tablic wypływa, iż najwięcej tym środkiem leczniczym oddają się... polki?

— Przybycie znakomitości.

Do Warszawy przybyć ma głośny tressator wyzłów i zarazem nauczyciel wszelkiego rodzaju psów...

Okoliczność ta przypomina nam zabawny wypadek opisany przez *Gazetę południowo-pruska* w roku 1796-ym.

W Kwidzynie zjawil się maestro tego rodzaju i zgł sił się do regeneracji po uzyskanie pozwolenia na inseraty.

Wydział policyjny zajmujący się tą częścią służby odesłał interesowanego do zwierzchności szkolnej, która, dowiedziawszy się, iż jest cudzoziemcem, zażądała odeń złożenia egzaminu z języka urzędowego...

— Podsluchane.

Było to wczoraj na placu teatralnym podczas ulew...

— Wolny?

— Daleko?

— Miodowa!

— Rubelka...

— Przepadnij!

— **Śnółki komandytowe.** Impuls do zakładania spółek komandytowych, dany przez ziemian pułtuskich i hrubieszowskich znalazł oddźwięk we wszystkich niemal stronach Królestwa. Ziemianie nasi, zrozumawszy całą doniosłość korzyści, jakie instytucje rzeczzone przynieść im mogą, krzają się energicznie koło ich powstania. Pomiedzy innymi, jak się dowiadujemy, ziemianie okolic Tarczyna zamierzają założyć podobną spółkę i w tym celu wydelegowali już jednego ze swego grona dla zapoznania się z ustawą spółki pułtuskiej, według której i spółka tarczynska ma się ukonstytuować. Nadto w Tarczynie powstać ma sklep chrześcijański, w którym rolnicy okoliczni dostaliby mogli tego wszystkiego, co w gospodarstwie wiejskiem przydatnem się staje. Byleby to jaknajprędzej stało się czynem.

— **Uroczystość kościelna.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Płocku uroczyste przeprowadzenie nowozamianowanego biskupa miejscowego JE. ks. Borowskiego, z kościoła farnego do katedry. W procesji uczestniczyć będą bractwa i cechy. W dniu 8-ym b. m. ks. biskup płocki przedsięwziął wycieczkę do Zakroczymia, celem odbycia spowiedzi w tamtejszym klasztorze kapucynów.

— **Spis jednodniowy,** jak wspominaliśmy, odbył się w Płocku w dniu 9-ym b. m. Miasto zostało podzielone na rewiry spisowe, a ludność spisana przez wyznaczonych ku temu delegowanych spośród inteligencji miejscowej. Spis oprócz podstawowej cyfry mieszkańców objął też i inne wiadomości statystyczne, jak ilość domów, okien w domach, lokali, cyfrę psów itd. Rezultat ogólny za kilka tygodni będzie już wiadomy.

— **P. Marja Szlezzygier-Kamińska,** ulegając zaproszeniu płockiego Towarzystwa dobroczynności, przybywa do Płocka i da się słyszeć w przyszłą niedzielę na rzecz tegoż Towarzystwa.

— **Pożar.** W nocy z dnia 9-go na 10-ty b. m. zgorzał w Pruszkowie dom murowany, stojący na uboczu. Pastwą płomieni o mało nie padła cała rodzina piekarska, zamieszkująca wnętrze tego budynku. Ogień bowiem powstał gwałtownie i z niesłychaną szybkością zajął górne i dolne części domu, którego okiennice i drzwi formalnie były zabarykadowane. Mieszkańcy zaś pogrążeni już byli w śnie głębokim. Na szczęście w sąsiedniej wsi obchodzono wesele włościańskie. Godownicy, spostrzegłszy ogień, pobiegli ze skuteczną pomocą, ratując zagrożonych. Pożar powstał podobno z podpalenia.

— **Bez dozoru.** W dniu onegdajszym we wsi Izabelinie pod Warszawą, pozostawione w kolysec pięcioletnie dziecię, podczas niebytności starszych, na pół zjedzonym zostało przez wieprza. W chwili gdy matka nieszczęśliwego weszła do izby, biedne dziecię dawało jeszcze słabe znaki życia...

— **Tabela loteryjna z dnia wczorajszego** pomieszczoną jest na 5-ej stronnicy *Kurjera*.

NEKROLOGJA.

† S. p. Adam **Doberski**, b. oficer wojsk napoleońskich, przeżywszy lat 104, po krótkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 9 maja r. b. Stroskane dzieci z wnukami i prawnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła parafji Raszyn, za rogatką Jerozolimską (wiorsta 12), na tenże cmentarz w sobotę, o godzinie 5-ej po południu, dnia 12 b. m. —1715—

† S. p. Feliks **Sadowski**, b. urzędnik, przeżywszy lat 31, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 9 maja r. b. przeniósł się do wieczności. Stroskani: żona, rodzice i bracia zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 b. m., w piątek, o godzinie 5-ej po południu, z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —1707—

— W dniu dzisiejszym, jako w bolesną rocznicę śmierci b. p. Samsona **Robertsona**, odbędzie się o godzinie 2 i pół po południu, w domu schronienia starców i sierot wyznania mojżeszowego za wolskimi rogatkami, żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —456—

TELEGRAMY WŁASNE

„**Kurjera Warszawskiego**”.

Lwów 10-go maja.

W dniu dzisiejszym sąd karny wydał wyrok w sprawie socjalistów. Drabik i Kozakiewicz zostali skazani na ośm, Tychowski i Kozaczek na sześć, Sidorowicz na cztery, Simonowscy, Hebak, Wojciechowski i Grenik — na trzy miesiące ścisłego więzienia. Z pozostałych podsądnych ukarani będą lżejszym aresztem: Kuźmicz — przez pięć tygodni, Michał Herbak — przez miesiąc jeden, Gruszecki, Hapij, Józef Kozaczek — przez dwa tygodnie, Klimowicz, Konieczny, Zuchajewicz i Saper — przez dziesięć dni, Huber, Krajewski, Bratro, Stroński — przez siedm, a Kupiński przez trzy dni. Od odpowiedzialności uwolnieni zostali Kahofer, Abrytowski i Wojciechowski. W zarzucie wymuszania pieniędzy Sidorowicza od odpowiedzialności uwolniono, uznawszy go za krajowca. Sidorowicz i Kuźmicz zgłosili nieważność, inni założyli rekurs przeciwko wysokości kary.

Lwów 10-go maja.

Podpisy na pożyczkę krajową przewyższyły zamierzoną cyfrę.

Wiedeń 10-go maja.

W dniu wczorajszym delegaci Austrii, Turcji, Serbji i Bułgarji podpisali konwencję o połączenie sieci dróg żelaznych austriacko-serbsko-bułgarskich z drogami tureckimi.

Wiedeń 10-go maja.

Hr. Chambord niebezpiecznie zachorował wskutek dożnanego wypadku.

Berlin 10-go maja.

Dziś nastąpiło tu uroczyste otwarcie wystawy higienicznej. Wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć cesarzowej, jako protektorki wystawy. Wiele działów jeszcze niegotowych.

Paryż 10-go maja.

Posłem francuskim w Wiedniu mianowany został ostatecznie hr. de Saint Vallier.

Rzym 10-go maja.

Jutro wyrusza stąd udający się na koronację do Moskwy w charakterze przedstawiciela ojca świętego monsignor Vanutelli ze swiatą.

Londyn 10-go maja.

Bradlaugh otrzymał wotum zaufania od wyborców swych w Northampton. Postanowił on koniecznie zająć krzesło w izbie i odrecytować przysięgę.

Londyn 10-go maja.

Lord Roseberry mianowany został stróżem tajnej pieczęci.

Londyn 10-go maja.

Bank angielski podwyższył od dnia dzisiejszego dyskonto z 3 na 4%.

Cetynja 10-go maja.

Na przyjęcie księcia Aleksandra bułgarskiego odbył się wczoraj przegląd 4,000 żołnierzy czarnogórskich. Wieczorem serenada i pochód z pochodniami. Wymieniono order.

Konstantynopol 10-go maja.

Szach perski dostał pomieszczenia zmysłów i padł w stan furji. Przewidywane są zatargi o następstwo tronu.

Petersburg 10-go maja.

Do Odessy przybyli dziś patriarcha i poselstwo bułgarskie udający się na koronację.

Petersburg 10-go maja.

Do Astrachania przybyła udająca się na koronację deputacja tekińców i innych plemion azjatyckich do Rosji przyłączonych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go maja (godzina 9 minut 37 w.)

Wiadomości o korzystnym stanie interesów zbożowych i handlu mąką dotyczących na Węgrzech podniosły kurs akcyj węgierskiego banku kredytowego. Wywarły też one pośrednio korzystny wpływ na giełdę której usposobienie, z początku bardzo słabe, później się cokolwiek wzmościło. W każdym razie interesów mało. Podwyżka stopy dyskontowej o 1% w Londynie wrażenia nie wywarła. Względem konsolów rosyjskich usposobienie niezbyt dobre skutkiem wiadomości niekorzystnych. Przy tem wszystkiem straty kursowe jednak nie są zbyt znaczne.

Berlin 10-go maja godz. 5 m. 45 po południu (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranz- akcjach natychmiastowych	201.80
Weksle na Warszawę	201.40
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.75
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.50
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	58.10
Akcie kredytowe	525.—
Listy zastawne serja I-sza	62.80
Weksle na Londyn krót.	20.47
" " długot.	20.31
Żyto w towarze gotowym	150.—
Żyto na dostawę	153.—

Petersburg 10-go maja godz. 7 m. 40 wieczór (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn	23 ¹³ / ₁₆
Pożyczka premjowa I-ej em.	224 ¹ / ₄
" " II-ej em.	213
Półimperjały	8.28 ¹ / ₂

W porównaniu kursów powyżej podanych z kursami dnia poprzedniego widzimy obniżkę na niekorzyść pierwszych o 25 f. na 100 rs. do transakcyj końcomiesięcznych i 40 f. w transakcjach natychmiastowych. Jakkolwiek depesza o przebiegu giełdy zaznacza niewielkie tylko obniżki, jednak dla waluty rosyjskiej obniżka ta jako już nie pierwsza dotkliwa się staje. Kurs 202.25 odpowiada już kursowi 49.45 za 100 marek i wyraża się cyfrą procentową 164³/₈, co wykazuje iż mimo podwyżki wczorajszej nie byliśmy jeszcze na równi z wskazówkami berlińskimi. Depesza z Petersburga nadeszła wykazuje podwyżkę ceny złota. Wszystko to wróży dalszą podwyżkę walut obcych na giełdzie warszawskiej.

J. Wł.

Gdańsk 9-go maja roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.85
" " regulacyjna bieżąca	9.07 ¹ / ₂
" " na dostawę wiosenną	9.05
Żyto cena najwyższa za polskie	5.80
" " regulacyjna	5.75
" " na dostawę wiosenną	5.80
Jęczmień browarny	5.—
" " na paszę	—
Groch do jedzenia	—
" " na paszę	6.75

CENY ZBOŻA.

Z dnia 10-go maja roku 1883 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespońskiej.

Pszenica wyborowa 138—151, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.	
Żyto wyborowe 93—97, średnie 89—92, ordynaryjne 85—88.	
Jęczmień wyborowy 75—97, średni —, ordynaryjny —	
Owies wyborowy 95—98, średni 88—93, ordynaryjny 80—86.	
Groch 76—115. Gryka 100—115. Kasza 140—160.	

B. Werner et Comp.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odechł. Przych.	godziny i minuty
Warsz.-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	9 50 w.
Osobowy 3 klasy	11 10 r.	5 55 pp
Powysze pociągi łączą się z drogą Łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 — w	7 15 r.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna)	5 35 pp	10 10 r.
Warsz.-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	2 35 pp	2 45 pp
Osobowy 3 klasy	6 50 r.	10 30 w.
Warsz.-Terespolska:		
Kurjerski 2 klasy	4 10 pp	1 15 p.
Pocztowy 3 klasy	11 — r.	7 14 w.
Osobowo-towarowy	7 15 w.	7 53 r.
Warsz.-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 8 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy	6 43 w.	3 43 r.
Pocztowy 3 klasy	11 48 w.	12 58 p.
Nadwiśl. do Mławy:		
Osobowy	9 21 r.	7 56 w.
Pocztowy	6 33 w.	10 42 r.
Nadwiśl. do Kowla:		
Osobowy	9 — w.	8 14 r.
Pocztowy	1 47 p.	2 12 p.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 7 z rana. — Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrii (Puław) o godz. 2 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Lublina o godz. 4 m. 57 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 10 m. 27 wieczorem.

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą

SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

Miodowa № 10, 1-e piętro,
1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.
Obstaunki na roboty tapicerskie
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuteria, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, brzozy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy, i t. p.
Otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta, od 12 do 6.

Plaster Thapsia
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
JAKO NAJLEPSZY, NAJDODNIEJSZY,
NAJWYNIJSZY I NAJMNIEJ KOSZTOWY
ZE ŚRODKÓW
przeciw
Katarom, Kaszłom, Zapaleniu
dychawek, płuc, cierpieniom i bolom
reumatycznym i artretycznym
etc. etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucających plasterom naśladowującym Thapsia Le Perdiel-Rebouleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
w Warszawie: u Pp. Gallego, Mrozowskiego, Spiesza i Syna, Sterzpułowskiego, Zewchnera Ziemińskiego i Lilpola.

Letnie Mieszkania
w Lisowicach pod Kozłuskami, z meblami i wszelkimi dogodnościami. — Blizsza wiadomość u szwajcara Biura Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, ul. Włodzimierska od godz. 10—3, lub przy ulicy Zgoda № 1, u właściciela domu, od godz. 4—6. 1310

Tabela wygranych w drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 140-ej loterii klasycznej dnia 10-go maja 1883 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).
Rs. 10000 Nr 4181 — **Rs. 5000** Nr 21410 — **Rs. 1000** Nr 3221 — **Rs. 600** Nr 19492 — **Rs. 600** Nr 21305 — **Po Rs. 300** NN-ra 8040 10224 10942 11858 15682 16794 19006 19492 19600 20003 20543 20785 23420 — **Po Rs. 90** NN-ra 848 1387 2215 3874 4456 4788 4735 5535 6644 6741 7805 9783 12633 13576 15392 16362 16644 17939 17978 18074 19097 19854 20327 20904 21358 21334 22110 22206 22242 22752 23094.

Następujące numera wygrały po rs. 75:																			
51156	2545	4259	5650	7153	9295	11127	12146	13393	14949	16206	17861	19223	20844	22393	34	1214	53	4420	96
48	56	95	34	5735	71	9397	59	12228	13417	60	16321	89	35	70	126	91	2657	76	5803
29	1313	2706	77	32	78	9500	17	59	13660	15221	16416	34	19300	82	29	1313	2706	77	32
98	52	58	83	33	80	37	23	61	68	40	33	94	43	21017	242	69	71	4533	5904
60	76	78	49	83	7400	9660	63	12317	13718	15316	16564	18115	19416	21142	325	84	2816	52	84
33	1427	41	86	90	7522	79	45	74	64	15400	94	18216	58	96	33	1427	41	86	90
36	39	78	4607	6032	7654	94	55	94	71	5	16606	39	82	21270	43	1527	87	78	52
53	1527	87	78	52	7746	9747	62	12453	92	10	78	63	19515	84	53	1527	87	78	52
53	64	2987	99	6113	7865	50	66	63	13843	12	16723	18347	60	95	57	1679	3030	4720	22
57	1679	3030	4720	22	72	90	69	12533	64	40	75	18417	19650	21309	69	94	53	51	68
439	1711	3210	58	6267	7912	10021	11451	64	14006	9	16913	84	86	21534	67	1817	15	4817	69
67	1817	15	4817	69	32	38	66	67	31	60	97	18507	87	39	90	22	72	69	86
523	45	3309	4977	6347	86	10133	11524	76	14126	79	57	61	20075	97	49	64	89	87	60
80	1940	3421	5066	66	8117	10247	11620	89	42	52	60	98	20140	48	80	1940	3421	5066	66
604	58	3518	78	6502	26	74	11708	12726	83	15763	71	18603	50	51	604	58	3518	78	6502
57	2024	26	5211	6603	83	10315	51	49	14301	15801	17158	28	20206	79	57	2024	26	5211	6603
62	31	91	39	27	8213	10452	89	52	14423	17	17235	71	17	21722	62	31	91	39	27
738	56	95	46	6702	8300	10503	93	12878	30	88	89	18800	39	21822	738	56	95	46	6702
51	2141	3627	60	6805	8417	4	11810	12921	39	90	93	75	20379	56	51	2141	3627	60	6805
910	55	47	91	10	8625	24	41	47	41	15903	17327	79	95	21984	910	55	47	91	10
20	2220	74	5314	45	84	34	70	70	76	9	48	18974	20417	22050	20	2220	74	5314	45
55	45	85	67	65	8907	10633	11903	77	85	19	56	19015	77	22131	55	45	85	67	65
80	83	3925	75	6910	14	55	12008	13241	14531	16000	74	28	20569	22213	80	83	3925	75	6910
1109	85	51	89	91	16	63	35	77	43	41	17689	45	84	37	1109	85	51	89	91
23	2413	4074	90	7019	78	10850	61	13326	87	92	17784	64	92	51	23	2413	4074	90	7019
36	52	82	94	36	9063	10946	97	59	14666	16127	17812	19114	20636	22313	36	52	82	94	36
37	2504	4141	97	60	9236	11066	12119	78	84	93	52	45	94	52	37	2504	4141	97	60
43	10	4206	5632	7116	62	11111	26	82	14939	98	55	56	20788	87	43	10	4206	5632	7116

NAJTAŃSZE
GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU
OBICIA PAPIEROWE,
począwszy od 10 kop. za ręk, 958
POLECA SKŁAD FABRYCZNY
„pod Merkurym,”
Senatorska Nr 27, obok kościoła Ś-go Antoniego.

Ważne dla Dam.
Już opuściła prasę 8 nowa edycja
Najnowszej i najpraktyczniejszej metody
kroju sukien, okryć damskich i dziecięcych.
Sama ilość wydań najlepiej dowodzi o wartości i wiarygodności mojej pracy, na Wystawie w Moskwie 1882 r. uznana za najlepszą i jako wzorowa, do szkół krawiectwa poleconą została, przyznano mi patenty wynalazku w Paryżu, Brukseli i innych państwach. Edycja 8 powiększona z rozlicznymi najnowszymi eleganckimi wzorami wszelkich fasonów sukien, okryć i dolmanów przemennie wszechstronnie opracowanych. Jest to jedyne dotąd dzieło dla nauki kroju z gruntownym wyczerpującym wykładem tak ułatwionym, podług którego nawet same panie wyczuwają się kroju z zastosowaniem do każdej najnieloremniej zbudowanej figury i mody. Edycja 8 zawiera drugą dodatkową metodę na sposób francuzki poprawnie przemennie ułożoną, którą swoim uczniom bezpłatnie udzielam, 4-y edycje polskie a dwie w przekładzie niemieckim wyczerpane, a w przekładzie rosyjskim w tych czasach opuściła prasę. Cena nauki kroju i szycia fasonów z materiału rs. 15, metody z 37 tabl. rysunkami rs. 3 k. 50, sztucznej linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku rs. 1 k. 50. Najnowszej metody kroju bielizny z rysunkami rs. 2. Na kursa przyjmuję każdodziennie tak w pierwszym specjalnym własnym zakładzie nauki kroju sukien i bielizny, w Warszawie, Miodowa № 1, gdzie osobiście prowadzę wykład jako i w Filjach w Petersburgu, w Krakowie i Lwowie. Po ukończonym kursie wydaję świadectwa poświadczane przez Urząd Zgromadzenia Krawców.

K. Głodziński,
1627 nauczyciel i autor Metody w 8-ej edycji i właściciel wielu szkół kroju.

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., w domach po fabryce „LA FERME”, przy ulicy Marszałkowskiej № 32, róg Złotej

Sklepy i Lokale
fabryczne i przemysłowe, a także
OGRÓD
na bawarję i zakład restauracyjny.
Wiadomość na miejscu. 905

Do sprzedania każdego czasu
Willa w Pruszkowie,
z dwoma domami mieszkalnymi, ogrodem owocowym, zabudowaniami gospodarskimi, ziemią orną, łąkami, wodą bieżącą i zdrojową. Willa ta może być rozdzieloną na części, a mianowicie: dla browaru i wiatraków, a także letnie mieszkanie. Hypoteka oddzielna i dziedziczna. Wiadomość u właściciela domu № 6, przy ulicy Niskiej. Uprasza się o nadsyłanie ofert pismennie. 1621

Technik leśny
z Ks. Poznańskiego, obeznan także z mierzniem, obecnie w Król. Pol. będący, poszukuje od 1 Października r. b. innej posady. Adres wskaże Zarząd leśny w Łącku przez Gostynią. 1732

KSIEGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA.
otrzymała na skład główny:
PRZEWODNIK
do klimatycznego leczenia,
opracował
Dr Zygmunt Dobieszewski.
Dzieło przeznaczone dla lekarzy i dla osób udających się na stacje klimatyczne.
Cena zniziona z rs. 4 na rs. 2.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. 1181

Nowe dzieło drukiem ogłoszone dla ustalenia prawideł pisowni polskiej „Skarbiec Odkryty Bogactwa Piękności i wszystkich prawideł zasadniczych Mowy i Pisowni Polskiej.”
Zebrał i najściślej opracował
Bożydar Ożyński L.
Zawiera dzieła i spis nowobadaczów polskich, przeszło 250, t. j. od roku 1440 do 1883, w 8-ce str. 351.
Nabyć można we wszystkich księgarniach w Warszawie i na Prowincji. 1287

Ks. Piotra Skargi.
Żywoty Świętych
Starego i Nowego Zakonu
na każdy dzień przez cały rok,
rozpoczęły wychodzić we Lwowie nakładem Księgarni Polskiej w nadzwyczaj tanim wydaniu, w zeszytach 5-cio arkuszowych po 15 kop. za zeszyt. Całe dzieło wyjdzie w 32 zeszytach i druk w ciągu roku 1883 ukończonym zostanie.
Całe dzieło obejmuje 160 arkuszy druku in 4-o, co czyni zwykłego druku około 400 arkuszy i kosztuje w drodze prenumeraty tylko 4 rs. 80 kop. Tak bajecznie niska cena umożliwi każdemu nabyć tego znakomitego dzieła, które znajdować się powinno w każdym katolickim domu.
Dronumeraty składać nie potrzeba, tylko się płaci za każdy zeszyt oddzielnie.
Żywoty Świętych znajdują się na składzie w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA, oraz we wszystkich innych księgarniach warszawskich i prowincjonalnych.
Każdy zeszyt 5-o arkuszowy in 4-o, tylko 15 kopiejek.
Wydanie kompletne i zupełnie dokładne bez żadnych opuszczeń i dodatków — i tem się różni to wydanie od wszystkich wydań pośmiertnych Skargi. 637

Talon
od 4% obliżu skarbowego za № 32557 rs. 150 wartującego, zaginął. Posiadacz takowego zwrócić raczy do kantoru Banku Polskiego lub Ch. Lichtenberga, kantor wekslu wprost Banku Polskiego. 1217

Skład wód mineralnych naturalnych, przy Apteczce pod firmą
D. T. Heinrich
istniejący, zaopatrzonej został w wody Vichy, tegorocznego czerpania ze źródeł: Grande Grille, Hopital, Celeslins, Hautrives, Mesdames, Chomel. — Woda Vichy używana jest w cierpieniach organów trawienia, w chorobach wątroby, przy kamieniach żółciowych, w chorobach śledziony, w chorobach cukrowej, przy wydzielaniu piasku i białka, w cierpieniach pęcherza, podagrze, reumatyzmie, oraz w cierpieniach nerwowych na podstawie artretycznej rozwijających się. 869

KRETONY
i perkale ruskie, białe i kolorowe, nie wypierające się, tanio w komisowym składzie koronek ruskich, Senatorska 27, mieszk. 2, w oficynie. 1685

Lokale do najęcia zaraz i od 1-go Lipca,

złożone z 2, 4, 6 i 7 pokoi, większe elegancko urządzone, z wszelkimi wygodami i wannami; wodociągi i zlewki we wszystkich. Ceny bardzo przystępne. Chmielna № 4, 3-ci dom od Nowego Świata. Tamże 2 sklepy z dużymi pokojami przy nich, z gazem i urządzeniem dla Zakładu Gastronomicznego, razem lub pojedynczo. 1733

DO SKŁADU STANISŁAWA BAUMANN,

przy ulicy Elektoralnej № 5,
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:

CEMENTU
PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa & Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.

Cegły i Gliny ogniotrwałej
Węgla kowalskich angielskich,
Tekstury smołowcowej.
Rur glazuranych i dren.

WILLA „ORION“ w Ciechocinku.

Od dnia 20 Maja r. b., z otwarciem sezonu kuracyjnego w nowo-wybudowanej Willi D-ra Pajewskiego, w miejscowości blisko zakładów kuracyjnych położonej, są do wynajęcia wygodnie, z komfortem urządzone i z usługą apartamenty z trzech i więcej pokoi złożone, oraz oddzielne pokoje. Do większych apartamentów wedle życzenia dodaje się kuchnia. Tamże stajnia i wozownia. Wiadomość po dzień 3 (15) Maja w Warszawie, ulica Hoża № 12b, w mieszkaniu D-ra Pajewskiego od godz. 6 do 8 wieczorem; od dnia 4 (16) Maja na miejscu w Ciechocinku. 1464

WILLA

w bliskości Warszawy, szosy i dr. żel. do wynajęcia na letnie lub stałe mieszkanie. Dom ozdobny, murowany o 7 dużych pokojach na suterynach, z werandą w środku pięknego 6-morgowego ogrodu; w ogrodzie sadzawka, owoce wyborowych gatunków, inspekty, szparagarnia, zdobny starodrzewiem i lipowymi szpalarami. — Wiadomość w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 18. 1312

Letnie Mieszkanie

za rs. 100, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia w dużym bardzo ogrodzie owocowym i dzikim, kąpiel w bieżącej wodzie; kościół i las bardzo blisko. Od stacji Skierniewice niedaleko, na około dużą wies. — Wiadomość w Kancelarii Hypotecznej miasta Warszawy. 1767

Kapelusze damskie

przyjmują się do ubierania podług najświeższych modeli, po przystępnej cenie, w Magazynie P. Gałęckiej, Krakowskie-Przedmieście № 85, 2-gie piętro. 1659

Towarzystwo rygarskiej fabryki Cementu i Olejarni
C. Ch. Schmidt,
poleca przy rozpoczynającym się sezonie budowlanym

Cement Portland
i **Cement Roman**

Największe obciążenia mogą być natychmiast wykonywane. 1165

OGŁOSZENIE.

Szanownej Publiczności mam honor polecić **BRON** wszelkich systemów, sumiennej i trwałej roboty, z pewnym strzałem, pod zupełną gwarancją, w cenie rs. 100, 150, 260 oraz nadzwyczaj pięknie wykonana bron z kolbami roboty Leopolda Bernar w Paryżu, lub angielskimi w najlepszym gatunku, po rs. 300, 350 i 400. Nieodpowiednie sztuki na żądanie bezpłatnie naprawiam lub zamieniam. — Obciążenia załatwiam bezpośrednio pocztą. 1195

Cesar-Królew. uprzywilejowana Fabryka Nadwornego Puszczarza
JANA G. NOWOTNI.
w Pradze, (Ovocna ulica).

SZCZAWNICA

W powiecie Nowotarskim w Galicji,
powszechnie znany **ZAKŁAD** zdrojowo-kąpielowy
klimatyczny żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy n stóp Pienin niedaleko brzegów Dunajca, otoczony górami, odznaczający się świeżem, czystem, górskim powietrzem.

z 6 zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach krtań, tchawicy, oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, długotrwałych zapaleniach płuc, rozrzednie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach żołądkowych czyli skrofulicznych, blednicy, niedokrewności niższego stopnia, oraz długotrwałych obciążeniach wątroby i śledziony, zwłaszcza po zimnych.

Liczne, nie drogie a porządnie urządzone pomieszczenia zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 850 pokoi, nie licząc domów wlościańskich (3 pierwszorzędne restauracje z cukierniami i piekarniami, kilka drugorzędnych, 8-u lekarzy, z tych 5-u od wielu lat stale w Szczawnicy rady lekarskiej udzielają, stała apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgaszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylanych, mleko, żętyca, kumys, czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa i zebrania tygodniowe, koncerty, przedstawienia teatralne, wycieczki łodem i wodą w uroczyska Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu, sklepy zaopatrzone w różne przedmioty, tudzież Atelier fotograficzne A. Szuberta, z Krakowa. Obecnie na ukończeniu nowy okazały dom gościnny (Curhaus). Komunikacja z Krakowem, a przez ten z innymi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej, dochodzącej do Starego-Sącza, z kąd niespełna 6 mil wyborowego gościńca do Szczawnicy. Ze Starego-Sącza dalszą drogę niawia p. Zöllner pocztmistrz, prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe ze Starego-Sącza i z Krakowa.

Otwarcie pory zdrojowej d. 20 Maja.

Ceny mieszkań od 20 Maja do 20 Czerwca o trzecią część niższe.

Zamówienia na mieszkania w Zakładzie należy przysyłać pod adresem: „Zarząd zakładu Zdrojowego przez Stary-Sącz w Szczawnicy.

Wyłączną rozsyłkę wód objął p. Henryk Mattoni c.-k. nadworny dostawca w Wiedniu dokąd o takowe jak również do utrzymujących sklepy udawać się należy w Starym-Sączu H. Zöllner, pocztmistrz; w Krakowie, K. Wiszniewski, (apteka pod gwiazdą); J. Wentzl, Hawelka, Goldwasser, J. Skaza; w Tarnowie, J. Salomon; w Jarosławiu, Ludwik Wisłocki; we Lwowie, Mikolasek, E. Mendrohowitz, Wiktor Goldbaum itd.; w Warszawie: dr T. Heinrich, K. Lilpop, H. Kucharszewski; w Husiatynie: H. A. Friedmann; w Brodach: M. S. Franzow; w Wilnie p. Grunewski, A. Scherschewski. 1163

FABRYKA ASFALTU

i Tekstury dachowej asfaltowej ogniotrwałej

oraz

Fabryka Posadzek, Odlewów i Pomników z kamienia sztucznego prasowanego

J. PAUL

W WARSZAWIE,

wykonywa wszelkie roboty w zakres przedsiębiorstwa wchodzące i posiada na składzie asfalt, tekstury asfaltową, lak asfaltowy, posadzki, płyty trotuarowe, misy itp. Osusza wilgoć w mieszkaniach sposobem francuskim, uznanym za najpewniejszy i najtańszy z gwarancją.

UWAGA: Każda Rola Tekstury asfaltowej ma długości łokci 25, a szerokości łok. 1 $\frac{3}{4}$, co w ogóle wynosi łokci kwadr. polskich 43 $\frac{3}{4}$, a nie tylko 40 lub 30 nawet, jak tekstura sprzedawana w innych fabrykach. 1223

Nr 6 Kantor przy ulicy Bielańskiej Nr 6.



Statek parowy „ZEFIR“.

odchodzi z Nowej-Aleksandrii (Pulaw) do Sandomierza, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o g. 5 rano, z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 7 rano.

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszłom nerwowym i katarycznym, bezsenności i wszelkim cierpieniom płucnym. Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Apteco D-ra Chable.

Mólojad.

Środek na wytepieniemóli
poleca 1204

Skład materiałów aptecznych
LUDWIK SPIESSA i SYNA,
Plac Teatralny Nr 464/5.

Przy ul. Elektoralnej № 749 (10)
Lokal po Restauracji

istniejącej w tem miejscu od lat 30, złożony ze sklepu, 4 mniejszych i większych pokoi, kuchni, piwnicy i komórek, niemniej 2-gi lokal na mieszkanie, składający się z 3 pokoi i kuchni, są do wynajęcia od 8-go Jana r. b. Lokal ze sklepem może być rozdzielony i wynajęty na inny proceder. 1198

Willa Janówek.

W gub. Warszawskiej, pow. Nowo-Mińskim, 7 wiorst (po szosie), od st. Nowo-Mińsk, dr. żel. Terespolskiej, jest do sprzedania Willa Janówek, wraz z zabudowaniami, inwentarzem, ogrodem i 17 morgami gruntu, za kilkanaście tysięcy rs., lub do wdzierżawienia w całości albo też częściowo. Na miejscu można dostać koni z powozem, nabiału, ogrodnictwa i ryb świeżych. — Blizsza wiadomość można poznać na miejscu u właściciela w Piątki, Soboty i Niedziele, lub w biurze komisowem p. Fedckiego, Miodowa № 3.

1562 Właściciel **Kazimierz Heller.**

! Nowość!! prawie za darmo.

Z powodu szybkiej sprzedaży i odjazdu mojego do Japonii,

Oryginalne maszyny amerykańskie „WOODWARD“

których cena poprzednio była Rs. 1, obecnie sprzedają po

K. 30.

Upraszamy pp. kupujących o łaskawe strzeżenie się podrabiań.

Maszynka zawiera w sobie 8 instrumentów:

- 1) Ostrzy noże i nożyczki w 5 minut tuzin.
- 2) Otwiera pudełko z sardynkami i ostrzygi.
- 3) Kraje szkło lepiej od diamentu, na grube i cienkie części, oraz wzory na szkle.

Sprzedaż odbywa się w b. pałacu hr. Zamoyskiego przy ulicy Nowy-Swiat № 67, tylko do 13 maja. 1343

MASZYNY DO POŃCZOCH, uznane za najlepsze.

JULIAN BERG, Mazowiecka Nr 14.

WIELKA ZABAWA

podczas Zielonych Świątek t. j. d. 13 i 14 Maja na Placu Ujazdowskim. Nagrody ze słupów zdejmowane będą o godzinie 2 1/2. 1792

Jest do wynajęcia od 1 Lipca 1883 r.

PIEKARNIA

o 2 piecach, mieszkanie, sklep, spichrz na mąkę, stajnia, komórka na drzewo, piwnica, góra, a także lokal dla ślusarza, lub na jaki inny zakład przemysłowy. Wiadomość Elekoralna 21, u właścicieli. 1775

11,222 łokci placu

do sprzedania przy ul. Rozbrat, po k. 60 za łok. Wiadomość Krochmalna 31a, mieszk. 6. 1783

Letnie mieszkania

w majątności Potok za rogatką Marymontska 1 wiorsta w blizkości białostockiego lasu, wśród łąk i ogrodów nad Wisłą, gdzie i kąpiel może być urządzona. Komunikacja bardzo łatwa, produktów wszystkich na miejscu dostać można. Mieszkania takowe mogą być zajmowane i na zimę, gdyż mają piec i kominy. Wiadomość na miejscu w Potoku. 1781

Letnie mieszkania

w sosnowym lesie, przy samym przystanku kolei Nadwiślańskiej Płudy z wszelkimi wygodami. Wiadom. Chmielna 21, mieszk. 9, od 9 rano do 5 po południu, przez Świąt. 1370

Przedostatni tydzień.

Muzeum Osobliwości

NOWY ŚWIAT 25. W Niedziele i Poniedziałek między g. 4—8 wieczór, karmienie krokodyla i olbrzymich węży, bon i anakondy, oraz przedstawiany będzie diabeł w swoim charakterystycznym ubraniu, który był postrachem w okolicy Łodzi, schwytany przez władzę na gorącym uczynku. Muzeum zoologiczne, anatomiczne i mechaniczne, oraz figur woskowych. Jest otwarte codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór. 1782

Jest do sprzedania

Suma rs. 1,800

zostająca pod dożywociem 83-letniej osoby, umieszczona na domu w środku miasta zraz po Towarzystwie, która stanowi korzystną lokację dla małoletnich. Wiadomość codziennie do g. 11 rano. Orla 4, mieszk. 22. 1753

Ostrzeżenie.

Ponieważ ktoś nadużywając dobrej wiary, w moim imieniu zaciąga długi, ogłaszam, iż za nikogo takowych płacić nie będę, chociażby to byli członkowie mojej rodziny. 1697

Antoni Grabowiecki.

Letnie lokale i stałe

tuż za rogatką Mokotowską 110, w ogrodzie, składające się z 1, 2 i 3 pokoiów z kuchniami, a także z oddzielnym domkiem szwajcarskim z pokojem z balkonem. — Wiadomość w rogacie. 1754

FOLWARK

lasem, 2 1/2 mil od Warszawy do sprzedania w pięknym położeniu i kulturze, wraz z inwentarzem, na trakcie Radomskim. Wiad. Chmielna 24, u właścicieli domu, od 2—6 po południu.

SŁOIK 40 Kop.

VASELINA.

Pluszcz mineralny, chemicznie czysty, łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i toaletowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw odmrożeniu, oparzeniom, pękaniu skóry, liszajom, łupieżu, bólowi reumatycznemu, katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych. Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat. Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaseline, chemicznie czysta: używana była do lekarskiego użytku. 44

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra BIELIŃSKIEGO,

w Nowem-Mieście nad Pilicą, (gab. Piotrkowska, pow. Rawski).

Obszerny, wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, przez cały rok, w zimie i w lecie otwarty. — Hydroterapia. Wszelkie wody mineralne wprost ze źródeł sprowadzone. Obfite źródło wyborowej wody. Kąpiele rzeczne. Elektryczność. Gimnastyka. Dwóch stałych ordynujących lekarzy. Zdrowy klimat, malownicze położenie, — w lecie stała muzyka.

Komunikacja osobowa karetkami pocztowymi przez Grójec, na które zapisywać się na pocztę w Warszawie.

Objaśnienia: w Zarządzie Zakładu w Nowem-Mieście nad Pilicą, lub też w Warszawie, w aptoce H. Kucharzewskiego, Senatorska 480. 1064

TOWARZYSTWO

Rusko-Amerykańskiego Przemysłu Naftowego,

produkując rocznie oliwy do smarowania wszelkich maszyn, transmisji, wagonów, osi itd., na sumę 12,000,000 rs., i zaopatrując w te smary wiele dróg żelaznych i fabryk w Cesarstwie i w Królestwie, a po części i zagranicą, obecnie otworzyło składy w naszym kraju i mianowało mnie swoim Generalnym Agentem na Królestwo Polskie.

W skutok tego mam honor podać do powszechnej wiadomości, iż w ogóle ceny na wyroby rzeczono Towarzystwa są naznaczone najniższe i że handlującym, oraz stałym odbiorcom odstępuje się rabat i udziela się żądającym odpowiedni kredyt. — Dla sprzedaży zaś hurtowej wagonami, ceny ustanowiono zupełnie odpowiednie dla konkurencji w kraju i zagranicą. — Upraszam zatem Sz. Odbiorców, jak również życzących zostać sub-agentami, lub sprzedawać rzeczono smary na prowincji w egzystujących już handlach, udawać się osobiście, lub listownie, wprost do mnie, pod adresem: „W. Rudnicki, Fabryka Pasów do maszyn i skład artykułów technicznych, Warszawa, Wierzbowa 4. — Inżynier Władysław Rudnicki. 1300

GALANTERJA

MAGAZYN FRYZJERSKI

LEONA & Comp.

Nowo-Senatorska 4.

Dla Dam.

Wyroby z włosów w wielkim wyborze, podług modeli pierwszych zakładów paryżskich. Wykończenie artystyczne, materiały wysokich gatunków (prima).

Buduar do czesania Dam.



Obsługa staranna i umiętna.

Dla Panów.

Wytwornie urządzone **SALONY.** Maszyny do czyszczenia głowy.

SCHAMPOING do mycia głowy, urządzone po angielsku.

Fotele nowej konstrukcji z podpórkami.

TOALETOWA.

966

OBICIA PAPIEROWE

w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY

na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.

ROLETY

żaluzjowe, płocienne i drelichowe.

GZEMSY

do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach

SEWERYN MAZUR i S-ka,

Plac Teatralny, pałac Blanka.

889

ZAKŁAD LECZNICZO-KĄPIELOWY

SŁAWINEK,

Wody mineralne żelaziste naturalne

(o trzy wiorsty od Lublina),

otwarty od 20 Maja do końca Września.

Komunikacja nader ułatwiona omnibusami zakładowymi, kursującymi kilka razy dziennie.

Wanny nowe miedziane, sposób ogrzewania ulepszone, kąpiele rzeczne, przysnec. Mieszkania umeblowane wygodnie, restauracja, bilard, czytelnia, sala balowa, gimnastyka, lekarz zdrojowy na miejscu. Wody mineralne naturalne i sztuczne wszelkiego rodzaju. 1065

Teatr Eldorado.

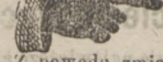
W dniu 12-m Maja r. b. nastąpi otwarcie Ogrodu i letniej sceny,

która zaopatrzona została w zupełnie nowe dekoracje i maszynę. Dyrekcja rozpoczynając przedstawienia nowym repertuarem, przy pomocy świeżych specjalnych sił, — ma nadzieję zadowolić wszelkie wymagania Szanownej Publiczności.

Występ wszystkich artystów.

Blizsze szczegóły

w afiszach i programach. 1357



DOM.

Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania dom, bez pośrednictwa osób trzecich, piętrowy, z dwoma frontami, nowy, murowany, w bardzo dobrym punkcie, przy nowo-budującej się kolei Iwagorodsko-Dąbrowskiej w Radomiu, życzący takowy nabyć zgłosić się raczą pod adresem: Józef Rzewuski słusarz w Radomiu. 1773

Do Poznania

potrzebna jest młoda Osoba, do Magazynu Mól, władająca językiem niemieckim. Oferty piśmienne, hotel Brühlowski 25. 1776

Apartamenty

złożone z 5, 8 i 9 pokoiów, z całą elegancją wszelkimi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. przy ulicy Książęcej 4, 1-szy dom od Nowego-Swiatu. Wiadomość na miejscu. 1752

Worki Drelichowe

nadeszły znów do składu

F. Biernatha,

Senatorska 22. 1142

Browar bawarski.

W dobrach Żarki, w okolicy fabrycznej po nad drogą żel. Warsz.-Wied., jest do wydzierżawienia Browar do wyrobu piwa bawarskiego, z wyborną źródłową wodą, wszelkimi aparatami, suszarnią 2-piętrową, lodowniami, piwnicami lagrowymi. Interesanci zgłoszą się zechcą osobiście lub listownie, do właściciela dóbr w Żarkach, przez stację Myszków. 1240a

!WILLA!

!Willa! !Willa!

złożona z domku z kawałkiem sosnowego lasu w przepysznej miejscowości, tuż przy st. kolei pod Warszawą do sprzedania. Tamże letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadom. Miodowa 15, w kancelarii rejenta Kiersnowskiego. 1267

W tych dniach w Mławie skradziono Dwa Bilety Pożyczki Premjowej Rosyjskiej Drugiej Emisji, Serji 9296 № 14 i Serji 18,055 № 35. Ktoby wiedział o takowych, niech da znać do poliej, jak również zawiadania się kantory wekslu, aby powyżej wymienionych pożyczek nie nabywały. 1358

10,000

par najlepszych hermetycznych drzwi do pieców kaflowych, do nabycia hurtowo i detalicznie u Abrahama Freunda, Marjańska 4. 1292

Do Ciechocinka

ktoby życzył wziąć panienkę w 11-m roku, na wspólny koszt, z terminem wyjazdu końcem Czerwca. Upraszam się złożyć ofertę w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. W. H. 15.

Zakład Restauracyjny

wraz z urządzeniem i bilardem od 2 1/2 lat egzystujący w Żyrardowie, do sprzedania. Wiadomość w Żyrardowie pod gwiazdą. 1761

Tłomackie 9.

Pierwsza Warszawska Fabryka Piór Strusich

EMANUELA SACHS,

Nr 9. w Warszawie, mieści się obecnie przy
ul. Tłomackie Nr 9, dom p. Bernsteina
na 1-m piętrze. **Nr 9.**
Wejście od placu Tłomackiego.

Wejście od placu.

zaopatrzone jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.
**N Oprócz fabryki istniejącej przy ul. Tłomackie Nr 9, żadnego
innego zakładu w Warszawie, nie posiadamy, zakład zaś eg-
zystujący pod Nr 3, z moją firmą nie ma nic wspólnego. 1289**



Papier do trucia Moli.

Dla niezawodnego zabezpieczenia futer i ubrań od moli, należy ułożyć jeden lub parę arkuszy pomiędzy takowe. Cena arkusza 7 1/2 kop. — PP. Handlującym znaczny rabat. — Skład główny u A. F. GALLE, Senatorska 18. Sprzedają się również w składach: S. Winiarskiego, Nowy-Swiat. A. Bieleckiego, Chłodna, J. Nowakowskiego, Bielańska, T. Kozłowskiego, dawn. Dzisieńskiego, Senatorska, W. Szuwalskiego, Plac Zamkowy, Apteka K. Lerowskiego, Marszałkowska. 1281

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

Wyrobu D-ra Clin — Nagroda Montyon

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS z essencji drzewa sandalowego w połą-
czeniu z essencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choro-
by zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału
moczowego i wszelkie przypadłości kanałów moczowych.

„Z powodu delikatnej karukowej obłonki KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS trawią się przez
osoby najwrażliwsze nawet i nie szkodzą w niczem żołądkowi.“
(Gazeta Szpitali Paryskich).

Zażywać 9 do 12 kapsułek dziennie. Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.
Należy wystrzegać się podróbien i wymagać jako gwarancję, na każdym flakonie KA-
PSULEK MATHEY-CAYLUS markę fabryki (zasturzoną) opatrzoną w podpis:

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincji za pośrednictwem
wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie pigułki żelazne i „a Rauteau“.



Fabryka Szkła, Kryształów i Szyb do okien

pod firmą

IGNACY HORDLICZKA,

Składy której znajdują się:

w Warszawie: ul. Senatorska Nr 17,
Graniczna Nr 6,
w Lublinie: Krak.-Przedm. 54, wprost. Sask.

w Łodzi: przy ul. Nowy-Rynek Nr 240,
w Brześciu Litewskim: przy ulicy
Szosejnej Nr 5.

Przygotowała wielki wybór znanych z dobroci

Szyb do okien

białych, kryształowych, matowych, karbowanych i kolorowych i po-
leca się z takowemi po cenach stałych i umiarkowanych.

Obstalunki na oszklenia domów mogą być przyjmowane łącznie
z robotą szklarską. — Cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie. 1146

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Soltykiewicza. Graniczna 10.
Karpinski W. Elektoralna 35.
Kucharski H. gl. skl. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M.,
Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.
APTECZNE MATERJALY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski, Mazowiecka 11 malarnia porcel.
BLAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F. r. Zab. i Żel. Brama 413a, i plótka.
Jarzębski L., Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Z. Zab. i skl. wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BRON I PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. iskl. hurt. (znaczny rab.
hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J., Nowy-Swiat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skl. hurt. największy wy-
bór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E., Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fa-
bryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleniński J., Nowy-Swiat 4, Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 153.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYSTY.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H., Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M., Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan, Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzel i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlara.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Dreys Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniowski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L., Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarów et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skl. gorsetów parys., try-
kotarzy i tiunniur, Świ. tokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabry-
ka gorsetów, Świ. tokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawelny do
haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.
HERBATA (składy).
Wilenski L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kahorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelazowski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabriel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Cenyniskie.
Młodowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wy-
bór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtań-
sze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIEGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Swiat 67, Senators. 22.
Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

KSIEGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg
handlowych, Bednarska 8.
Haempel & Ehring, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Zab. 4, główny skl. hurt.
ksiąg buchalt. i rach. i istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Swiat 67, kwiaty paryskie.
LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).
Karpinski i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pospieszna, Świętojerska 12a.
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny,
osie, siłownia, pompy, żaluzje (okienne).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomo-
cnicze dla fabryk i rzemiosł.
MEBLE (magazyny).
Dzięgielewski J., Świętojerska 8, zakłady
stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Swiat 30.

Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór
wszelkich łożek żelaznych, kolysek, me-
bli ogrodowych it. p., po cenach niskich.

Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe i używ. dekor.
Otwiniński T., Nowy-Swiat 38. Zakłady
stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne,
oraz meble gotowe.

Piechowski i Ska, Marszałk. 60, róg Placu
Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N-Swiat 60, nowe i używ. dekor. eg. 1845.
Taruowski J. i Ska, Królewska 23, meble
wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.

Zatęski i Ska, Marszałk. 63, me. i rob. dekor.
MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szwetzer A., parowa fabryka, Królewska 19.
NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wy-
roby blaszane i trumny metalowe.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Zabiej.

NICI I NORYMBERSZCZYŹNA.

Frybys F., Zab. 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkall.
Klink A., Zab. 4, galanterja i guziki.
Rottler F. & Co., Zab. 7, pończochy i koronki.
Schwuj H., N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Zab. 3, wyroby pończosznice.

OBUIE DAMSKIE (fabryki).

Biehschmidt Stanisław, Obuwie dam-
skie, Nowy-Swiat 58 i Czysa 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majo-
liki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwicz F., Senatorska 20, infantaz., cenyniskie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fa-
bryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleniński, Nowy-Swiat 1.

PLÓTNA I BIELIZNA (magazyny).
Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętojers.
Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoralna 5, cenniki wyseł. gratis.
Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa.

PONCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw, Świętojerska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysa, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Swiat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermayer A., Leszno 67.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orla 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Swiat 51, dom hr. Stadnickiej.
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryski, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (piewszorzędna) gabinety
z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B., Przejazd 9, nac. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, krysz. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliniński S., szuwaks, atrament, N-Swiat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skl. hurt., detal. Nowy-Swiat 35.
Podymowski St., skl. hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skl. hurt., Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja“ (ogn. i życie), rep. Marszałk. 56.
WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak.-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołombowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ZELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Дозволено Цензурою — Варшава 28 Апрель (10 Мая) 1883 г.